HYMEN
Ná Tryumph Zmartwywſtánia Páńſkiego.

Herculis memoria.



W KRAKOWIE,
w Drukárni Wáleryaná Piątkowskiego,
Roku Páńſkiego 1644.



Stáwił Hercules dźieł swych ná gore Kolossy/
Stáwia LVBOMIRSKIEGO Muzá ná niebiosy
Ktoremu/ niebá godne Cnoty/ y Dźielnośći/
Coż po więcey; gdy czynią drogę do Wiecznośći.

Czemu ten wierſʒ po wſʒytkich ſtronách
ieſt iednáki?
Bo wſʒedźie LVBOMIRSKICH *Cnot*
wyraża znáki.

STANISŁAW LVBOMIRSKI.

O P A M S

eiádęwałſeieſławędaie
iadęwałſeiaieſławędai
adęwałſeiaraieſławędá
dęwałſciárkraieſławęd
ęwałſeiárkekráieſławę
wałſeiárkedekráieſław
ałſeiárkedżdekráieſła
łſeiárkedżáżdekráieſł
ſeiárkedżakażdekráieſ
eiarkedzakWkażdekráie
ſeiarkedżakáżdekráieſ
łſeiarkedżazdekraieſł
ałſeiarkedzdekraieſła
wałſeiarkedekraieſław
ęwałſeiarkekraieſławę
dęwałſeiarkraieſławęd
adęwałſeiaraieſławęda
iadęwałſeiaieſławędai
eiadęwałſeieſławędaie

TWEM Go NOSCIA



KTo nád brzegiem SRZENIAWY wyźiera pogody,
Niech śię przypátrzy biegu dawnopłynney WODY:
Obaczyć może, iako niepierzchliwie płynie,
Nie rwie Oyczystych brzegow, ni śię w cudze chynie.
Ożywia koło śiebie źiołká wonnorodne,
Znáć że iey niebo Arktem pánuie pogodne.

Inßze

Inße wody, opátrzne brzegi podrywáią;
Ate, y obáłonym powſtáć pomagáia.
Widźieć nie iednę, ano pędem z kreſu płynie,
Y bez ßkody iák mátnia co záymie nie minie,
Bydło, budynki, ludźie, krzaki, y korzenie,
Zbożá ráźi po Niwách, wywráca Kámienie.
A tá ćicho w OYCZYZNIE *płynie okrom ßkody*
Z tey dobrze czynić inße niech wzor biorą wody.

(pham?
LECHIA, cur placidā geſtas ſine murmure Lym-
SŻRZENIAWA, cui nomē Iupiter, ipſe dedit.
Ecce feros fluctus, ſeruat cum murmure in ho-
Tunc; acuit gladios absq; fragore ſuos. (ſtē,

Jáśnie Wielmożnemu Mćiwemu Pánu,

Jego Mośći

P. STANISŁAWOWI

HRABI NA WIŚNICZV

LVBOMIERSKIEMV,

Woiewodźie y Generałowi Krákowſkiemu, Spiſkiemu, Zatorſkiemu, Dobczyckie", Niepołomſkiemu, &c. Stárośćie,

Pánu á Dobrodźieiowi Mćiwemu

JAN RVDZKI,

Przy naniżſzych vſługách ſwoich / iáko naobfitſzych do poznych lat w zdrowiu poćiech y weſela ná weſołe Zmartwych-wſtánie Chryſtuſowo.

Znák wdźięczności.

R*Adbym dał ſczodry złoto Cnotodźielny Pánie,*
Lecz ie ſkryłá przedemną źiemiá: Ná wytrwánie
Poydę; A teraz w ſnopki vłożone moie
Błáhe Rymy, pod nogi Páńſkie kłádę Twoie.
Co da Creſus bogáty, vmieſz ważyć ſobie,
A co vbogi Irus przebaczyſz chudobie.

Cantemus Domino; glorioſe enim magni ficatus eſt equum & aſcenſorem proiecit in mare. Regum 17.

KTokolwiek walecznego Meryoná w zbroi/
Y Dyomedá śiły ſcigáć ſie nieboi/
Lub kto lekliwy na gus/ y ſurowe boie
Woynopomnych Achillow co Burzyli Troie/
Niechay wyndźie z weſelem precìw ták wielkiemu
Boiownikowi z Woyny zdrowo zwroconemu;
Ktory w ten dźień/ lud Swiety/ fráſunku pozbáwił/
A ná gorách Syonſkich ſtopy ich póſtáwił:
Gdźie vſtáwicznie Pamphos płodną Wioſnę śieie
Gdźie iuż krwámymi rány Marß ziemie nie leie
Gdźie Aquilo pułnocny złym wiátrem nie ſmući
Y mroku ná ßcześliwe oko nie zarzući:
Lecz z kryßtałowych krynic poćiechy ſpływáią
A Cepheowe ognie im niedogrzewáią.
Alec y ty Euterpe/ Rythm gładko vtkány
Chciey ná chwile oderwáć z Helikońſkiey śćiány.
Z Sioſtrámi ktore morze pieniſte zrodźiło
A na ſkałách wyſokich ſkok ich poſtawiło/
Spuść ſie tu w niſkie knieie; Io otworz ſwoie/
Czáß iuż Lutnią vkoić żałobne łez zdroie;

Kto-

Ktore/ niebo y ziemiá/ Bogu poświęciły:
Gdy po vmárłym ná sie żałobę wrzuciły.
Wszák niezawsze w Ocean Phębes złotooki
Chyli sie; częściey w Olymp sypie świetne skoki.
Czásem sie niebo gniewa ná świát/ y pioruny
Ciska; á czásem dobrze czyni z kożdey strony.
Jo niech sie rozwodzi. Gdy co żywot dáwa
Zmárszy zá nas/ mocą swą/ zńowu zmartwych wstá-
Ten co Arktonu kołá nieśmiertelne toczy/ (wa/
A płáczliwym Pleádom/ dáie świetne oczy/
Ten co wszytkiego świátá ma w reku zámknienie
A ziemiá drząc/ służy mu ná oká mrugnienie
Ten co w Rodzáiu swoim nikogo pierwszego.
Ni w wszechmocności cierpi Samsiáda rownego.
Ten ktory łomie Berlá y iásne Korony
Wiátrem iák listek znosi gdy chce Ziemskie Throny.

Vi propria factus est rediuiuus.

Juß sie mkną z Helikonu Cámeny z ochotą
Ná tryumph niebieskiego Atlánta. z pieszczotą
Roią słodkobrzme głosy poćieszne go grania/
Do Anyelskich formuią pieszczone spiewánia;
Káżda sie przepasawszy Mirthámi wonnymi/
Záczynáią Hymn táki vsty rożánymi:
Záczynáią wesoło. Dźiś człowiek zgubiony (ny.
Od ták wiel V lat grzeche M. dopierz ználeźio-

Gdy Swiátorządzcá grobem będąc przyodźiany
Zmartwych wstał/ Jo/ Jo/ słyszcie wszelkie Stany.

A twe Merkury Przodku Lutniey złote strony/
Niech dziś vćiesza vmysł frasunkiem strapiony/
Obwieśćcz zgubnym nowinę/ tyś Nunciant Boski/
Ináczey ich nie zleczysz śmierćionosey troski/
Do twoiey Legáciey świát nákłáda słuchá
Powiedz Prawdę/ Bog żyie; ále nie do vchá.
Niech sie tá wieść záwinie w kożdym kąćie świátá
Gdzie sie słońce vkrywa/ y nierodzi látá
Kedy groźny mroz/ grad/ śnieg/ y gololedź ślisk[a]
Bez odpoczynku z niebá Mieszańcow vćiska.
A tám gdzie bez Fortedze ludzie sie tuláią
A gdzie sie zeschłe polá Słońcem zápaláią.
Niech sie Ná Helikonie/ Pindzie Emie/ głosy
Słodkie wiją á sławą prześięże niebiosy.
Niech nád Kaukaskie gory táká wieść przestáie
Iże Bog dla nas vmárł dla nas zmartwychwstáie.

Ták godzien Tryumph Boski v nas wspominánia
Ták: Bo świát wziął nádzieie swego zmártwych-
Ktorego gdyby było skryte zátáienie/ wstánia
A komuszby sie chćiáło robić ná zbáwiznie?

Herkules sławny iże mestwem robił dziwy/
Pomnieć go/ y wspominać wiek będzie sedziwy.
Ná podziw wielkiem wzrostem Anteá zwoiował/
Piećdziesiąt Hydre głowną w Lernie zámordował/
Ktorey żadna waleczna reká nie wádziłá/
Lub nieraz ná śmierć z bita znowa sie rodziłá/

Lub też

Lub też ná sztuki brzydkie porąbano ciáło/
Przecie się w swoie stáwy po wtorz vkładało.
Hesperyádzie Ogrod vwolnił; ktoremu
Zá straż Smoczą pászczekę dáłá snem czukemu.
Alec w niey vtopiony miecz/ spráwił sen wieczny:
Ták złote iábłko/ Ogrod/ ták został bespieczny.
Co dáwszy ámnistiey/ ná coż mam ráchowáć
Stárożytność/ y ná co pámięci podawáć:

Wżdyć to Herkules Bog nász potężnem Mścicielem
Pokazał się krzywd ludzkich/ y stał Zbáwicielem/
Wżdyć ten wszytkie Tryumphy przechodzi bez miáry
Y ná swym iednem pálcu záwiesił Boiáry;
Od iego ręki vpadł strászliwy Typheus/
Y ogromny Encelad/ y srogi Anteus/
Ktorzy przez gwałt gorámi cistáli ku Bogu/
Chcąc się Empyrowego znim do tykáć progu.
On wszytkowładną mocą Hydrę w Lernie zburzył/
A po nas się áż ná dno Stygieckie zánurzył
Z kądby nieuszedł Rheius/ co trząsał skałámi/
Ni żáden Encelades chociász strzelał pniámi/
Z błądzi tám sam Thezeus z kłebki Aryádny/
Ni się piormy wyniesie Dedal skrzydłoskłádny;
Zánic w tym Labirincie Giás choć storeczny/
Wrot Stygieckich nietráfi Oryon bespieczny;
Nie wymkną y z Pioruny z támtąd Cyclopowie
A ni w potędze swoiey ostrzy olbrymowie/
Ktorzy wschodzi do niebá mylne budowáli

 Czcząc

Chcąc áby wspol z Poluxem/ złotolśnem mieszkáli.
By tesz y Argusowych sookz w głowie było/
Nigdyby sie Olympu doyrzeć niegodziło.

Gdyby w Sáráiách gornych okupu niezrządził
Bog człekowi/ dotądby/ po Otchłániách błądził/
Dotądby go straż smocza w ogrod niepuściłá/
Ktory naypierwsza Mátká grzechem zágrodziłá.
Dotądby Olymp nie znał grzesznego człowieká/
Dotądby go z swym miał witániem zdáleká.

Lecz iuż Bog vblagany; Ogrod odeymuie
Złote przywraca iabłko/ z śmierci tryumphuie.
Przecz zápomnie przypadku Phaetontowego
Zápomnie y Ikárá w morzu zgubionego/
(Lub sie me siły miáłkie zdadzą piąć ná skáły
Ktorych saad niedosięże człowiek wzrostem máły)
I A poyde z tym Tryumphem wziąwszy Rythm vbo(gi/
Niegodny áby Páńskie miał náwiedzić progi/
Ktore Stárożytnością od Nestorá słyną/
A zdroie Cnot pobożne pasmámi z nich płyną.
Ale do kogoż sie mam z Tryumphem inszego
Vdáć? kiedy w Tryumphach nie widze drugiego/
Ktoby sie ták miał kocháć/ iák Ty STANISLAWIE;
Ktorego sie dziwuią Czarne nurty słáwie.
Ználazłeś sie w Europie do krwáwego boiu
Silnobitnem Hetmánem; gdyś ná był pokoiu;
Dla ktorego strách wspomnieć iákie burze były.

Do nie-

Do niebá tylko Polská w ostátniey pogrzebie
Wolalá w ten czas/ bárziey myśląc o potrzebie

We łzách sie wszytká smutnych pláwi/ rostkwilona/
Od kogoż ách od kogoż bede wspomożona.
Przedtym mie pograniczni nie mogli Niemcowie
Zwalczyć; áni ze wschodu chćiwi Węgrzynowie/
Ni niewiernych Litwanow potegi nieplonne/
Ani serce Rusnakow do odmiány sklonne/
Ani dzikim Prusakom nieprzyszło do tego.
Zeby pamieć zgladzili imienia Polskiego.
Teraz mie podno w popioł z depce kopytámi.
Konskiemi/ Bisurmanin y swymi nogámi/
A lub Krakusow zmárly/ w gorze pogrzebiony.
Bedzie niestetysz ná wiatr podno rozniesiony/
Podno iusz ostatni gniew Marsz ná mie gotuie/
Kiedy woienne státki; nád zwyczay hártuie.
Sam Bellorophon chyży ná bystrem Pegázie
Nie do ścignie sławy mey/ w tákim ćiężkim rázie.
Nie znáć nizkad poćiechy wszedźie znáć frásunki
Wszedźie niebespiecznienstwá złego wizerunki.
Tylko słysze dept konski/ y wśćiekłe biegánie/
Po polach/ krzyk wrask/ zaboy/ y strászne strzelánie/
Słysze na szurmách dumy iákieś załobliwe
Bebny grzmieniem okropne/ Trąby przerázliwe/
Widze iáko pot z koni y znoy plynie z ludźi.
Jednych krew snem vmarza/ á drugich strách budźi/
Atosz wielkośći dla ráde pod ktorą stysknie

Sámá ziemiá; gdy Woyſká Tureckie piáſtuie/
Ey by mię we łzách dźwignął ktory Syn cnotliwy.

Alić TN Mężu bieżyß ſercá nielękliwy
Ná głowę Otomáńſką ktorey hodne rogi:
Przyłomawßy Oyczyznęś poſtáwił ná nogi:
Przed tobą iák wiec Jeleń gdy vyrzy zdáleká
Zá ſobą pogoń/ rzucza karm/ á ſam vćieká.
Ták wśćiekły Turczyn cofnął/ y iego zamyſły.
Niecnotliwe ná koniec dobry mu nie wyßły
Bo ći ktorzy ſię ná nię zuchwále ſprzyśięgli/
Nieſpodźiewáney klęſki nád ſobą dośięgli.
Ná ten czás kiedyć Jowiß rząd nádał Buławy
W garztczeć ludźi poſcześćiał; znáć ná Cię łáſkáwy.
W ten czás polá co przedtym kłoſſy piáſtowáły
Nie Cererą lecz trupem gęſtym ſię odźiały.
Nie raz ſię twoiá ßáblá w Gety zápußczálá
A fárbowne krwią wáły do Euxinu ſłálá/
Zná kráy obcy Szreniáwy ſtoki śilney wody
Jákiey w Ogniu Tureckim nábroiłá ßkody.
Gdy ſię iuß iuß Oyczyſte Sćiány zápaláły/
Gdy iuß Tyráńſkie ſercá ſrogośćią puchały:
Ná ten czás mkley Szrzeniáwy/ wypadáły zbroie/
J zálewáły męźnie ták złe nie pokoie/
Ktore śiłę ſwą ießcze ná Cecorze wźięły. (rzyły.
Nießczęſney/ gdźie Sármáckie Woyſká ſnem zmo-
Tam do piero ſromoty cudzey wetowáłeś
Obiemá Buláwámi gdy z dolnie włádáłeś

Nie ſtraß-

Nie strasznec były grzmoty y głosy spiżáne
Ani błyst szábel zgrzytny/ áni ná strzepiáne
Cienie Wielblądzie/ ktormi Turczyn strászył Twoie
Woyská ô Mężv boyny/ vkrzepiáiąc swoie.
Alec zá twym obrotem od swego vporu
Odstąpił/ y chwycił się do Przyiáźni toru
J oney Buty swoiey y hárdośći gore.
Nád spodziewánie w niską obrocił pokorę:
Bo gdy się iego serce srogośćią ostrzyło.
By iednoćietnym rázem szyie nas zbawiło
Asz przez ćię dobry Jowisz wydárł Sáturnowi
Oyczyznę. Y Oddał ią w cáłośći Orłowi.
Zdrowie zdrowiem Oyczyne swoim rátowałeś
Gdy ná mestwo Pogáńskie mestwo Swe w sadzałeś
Oyczystymi Oyczyste dobrá dobry wzmogłeś;
Gdy Woyskom nie o choczym hoynośćią pomogłeś:
Ogdy byś wiele tákich Oyczyzno rodziłá
Máłoć by w ták złych czásiech zła chwilá szkodziłá.
Jać Zacnych Lubomirskich niechcę chwalić Wody.
Bo iest sławnieysza niżli Hermuskie są brody/
Niż Nilus/ ktorego brzeg często kiepiástuie/
Niżli Phæmon/ co żywot iádem odeymuie;
Nie ma nic ku niey Gangies/ ktory złotem śćiele.
Dno swoie: Bo ktosz wskorał z iego Skarbu wiele:
Lecz pátrząć iák Srzeniawa złotem obsituie/
Pátrząć/ iák swe dno iák brzeg złotem opásuie;
Kiedy milsze nád złotá bądąie Szaraie.
Bogu/ á Slubnym iego Pástwiská nádáie.

Kiedy

Kiedy wielu Lázárzów żywi swoim chlebem/
Niestráci też co wyda/ lecz Frymárczy z niebem.
Gdy Zakony Funduie Boskiey czći Mśćićielow
Ná błędy Herezyey; gdźie iey ściek herchelow. (sław
Drugi powstał pod Arktem Szepowiar Miecy-
W Lechiey LUBOMIRSKI odważny STANISLAW
Więc iáko sławá w niebo mięce Mięćisłáwá
Ták áż ná niebie sławá stánie STANISLAWA
Sczęśliwe mieysca co was brzeg trzyma SZRZENIAWY
Kto sie pod iey cień gárnie/ nieutrácił spráwy;
Sczęśliwe wtorze mieysca: Bo gdźie Pán swe bydła/
Páśł; ná ofiárę Bogu dáie lud kádźidłá.
Gdźie przedtym buyna Ceres kłosem potrząsálá
Lub Ogrod Hesperydá żyzny zakłádala
Tam żołdy Religia bierze y czwiczenie
Tám teraz Arki Swięte máią swe złożenie.
Ktore hoynośćią wielką ze wszech miar świetnieią
A z Delphickich Kośćiołow dostatkiem sie śmieią.
Juž tám gdźie przedtym zmierzłe krokoraly wrony
Zá SZRENIAWA głos luby biie o Thryony
By sie niedał iey brzegom Bog rychło przerywáć/
Lecz biegu spokoynego pozwolił záżywáć.
Ktora dźiela wystáwiá/ godne y pámięći/
I ćći godne/ y wieczney v Sármatow chęći/
Ktora Wielmożną ręką wspiera náchylone
Collossy Cney Oyczyzny/ dáiąc iey stalone
Twierdze porády zdrowey; áni wichrowatym
Da sie vnośić wiátrom/ y Cresom bogátym:

By teſż

By teſz y niebo wálne ná głowę ſpáść miáło/
Nic to: Bo ſerce cnocie czułą bydz kazáło.
Niedármoć ſtárożytny Kleynot dan Szrzeniáwą;
Ześ ieſt w Lechickich wodách iáko ſrzednia Nawą.
Dłużnáć ieſt Religiá zá wielkie hoynośći/
Dłużen Senat zá cnotę wierney zyczliwośći.
Wielki płácz zoſtáwiłeś Potomkom po ſobie
Więkſzy Oyczyźnie/ ktora wiele winná Tobie.
Przez do Empyru modły zá Tobą podnośi/
W tym Pánie moy tákowy Apoſtrophen wnośi.
Meżu; krwawego Marſzá grą nieuſtráſzony/
Kiedyć miłá ieſt Zbroią/ y Szyſzak ſtálony. (iu.
Gdyć Páncerz/ Szablá/ gdy Tárcz niećięſzka do bo-
Lubomirski luby mir gdyć ieſt do pokoiu.
Kiedy ſię Twoiá ná to wſzytká ſádzi śiłá
Zeby Rzeczpoſpolita záwſze w cále byłá;
Pozno nam pozno ſchodź z tey śmiertelnośći;
Godźieneś żyć w Lechiey do wiekopomnośći.
A lub Atropos ſwego decretu nieminie
Przećię w iezykách ludzkich pámięć twa niezginie.
Zyć záwſze będźieſz w Sławie/ y Rycerſkiem boiu/
Zyć w nábyćiu złotego Oyczyźnie pokoiu/
Będą Twe kwitnąc dźiełá v wſzytkiego Swiátá
Więkſza Cie cześć zoſtánie ná potomne látá/
Zyć będźieſz w tych Fortecách/ y murách koſztownych
Zyc w Kośćiołách/ w Klaſztorách/ y Gmáchách bu-
Ktore przewágá Twoia ſpeżą od ważyłá (downych
I ręką Architektá zmyſlnego złożyłá.

 Zyć

Żyć będziesz y w Potomstwie/ które Twego śladu
Potráfią zdárzy dobry Jupiter do łádu:
Mężni z mężnych sie rodzą/ á nie zrodzi zgołá.
Przemierzłe wronsko Orłá/ ni Sowá Sokołá.
Záwsze coś Oycowskiego w sobie máią dzieci.
Co w nich do podobnych cnot/ buynośc w sercu nieci.
Dobre nasienie dobry kłos ziemia wydáie/
A złe ku myśli rzadko kiedy sie nádáie.
Troista Cześć iest Hetmáństwo/ Senátorstwo/ y Starożytność Familiey Żyć troistą Cześcią będziesz/ poko Rzeki w Morze
Popłyną/ y záránne świtáć będą zorze.
Poko Wisłá żeglowna Wiosły będzie włádáć/
J Senat ważne Stolki w Oyczyźnie zásiadáć.
Poko Wawel opoką grunt swoy o pásuie.
Poto rzdza Twoiey sławy ważney niezepsuie.
A ieśli ć Lybitiná żywotowi łáie/
Niechże dobrá Bogini zdrowie dobre dáie.
Lubo go co v wilá Cloto w koło wrocie/
Niech Boginiá Lachezis włáycyná w żywocie
Z nowu prząść wstok rostąże/ y z włokná moiego
Niech przysporzy/ ô godny Lubomirski Twego.
Boday sie ná wstecz kleby ich wlot rostoczyły
Boday sie ták nierychło z sobą niełączyły/
Żeby ie setne/ wieki ledwie pozbierały/
A Tryony Ci w rękách Bozkie piąsło wiły.
Pozno nam pozno schoć z tey śmiertelności;
Godzieneś żyć w Lechiey do pozney Wieczności.
Lecz dla cnot iżeć w niebie Wiecznośc zápisano/
Mży Exterpie piszczele w miech włożyć kazáno.

Ab 3o

Ad Zoilum.

Czemu mie vkázuieß Zoile pálcámi,
Ot Sędźieć przykroſtroyny Polskimi Rymámi:
Káżdy weſoł z Tryumphu, choć dźiełá ludzkiego,
Czemuß ſię nie weſelić z Tryumphu Boſkiego.
O gdyby byłá Troiá w cáłośći zoſtáłá.
Co rozumieß iákąby prácą Muſá miáłá:
Może ſię teß tknąć moiey Pierydá głowy,
Ktora choć w niemey rybie vmie tworzyć mowy.